

Nowiny Raciborskie.

Jak śpiewać w kościele: po polsku czy po łacinie?

W Kupach wybudowano nowy kościół katolicki i niedawno temu odbyła się w nim pierwsza msza święta. Radość polskich parafian była z tego powodu wielka, ale niestety wnet zasępiły się ich czoła, gdy spostrzegli, że polski śpiew ludu podczas nabożeństwa musiał ustąpić miejscu śpiewowi łacińskiemu. Wypadek ten dał „Gaz. Op.” sposobność do zamieszczania artykułu w tej sprawie, poruszającego ogólnie взгляды, dla których należało w naszych kościołach zachować śpiew polski. Wiedząc, jak bardzo ta sprawa nasz lud polski na Górnym Śląsku obchodzi, pedajemy go poniżej w całej rozciągłości, a nieomieszkamy ze swojej strony następnie dodać najwyższe przepisy i rozporządzenia kościelne, które w tym względzie są rozstrzygającymi.

Przypominamy sobie, — pisze „Gaz. Op.” — że przed mniej więcej jedenastu latach różnych parafii Górnego Śląska skarzyły się w licznych korespondencjach do gazet na zaprowadzenie śpiewu łacińskiego w kościołach wiejskich. Była to nader ważna sprawa, więc te lokale gazety zabrali głos i wypowiedziały swe zdanie; wszystkie zaś godziły się na jedno, a mianowicie na to, że śpiewu polskiego w kościele trzeba bronić. W poważnym piśmie duchowieństwa polskiego, „Kuryerze Poznańskim”, uzasadnił wybitny kapłan w trafiach wywodach, opierając się na przepisach, zapatrzywaniach i uchwałach mianodawczych władz i powiatowych kościelnych, potrzebę pielegnowania śpiewu ludowego w ogólności, a polskiego w szczególności w kościele. Przyczyny, dla których o śpiew ludowy w kościele, mianowicie u nas na Śląsku, z całą troską dbać powinniśmy, są i tak jasne i nieważliwe.

Lud górnosłąski jest śpiewny, poetyczny,

Człowiek sądzi — Bóg rządzi.

Powieść z dziejów Węgier 15. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Pójdz i patrz! — odparł Torko. — Ha, ta gadzina będzie wiedziała, gdzie jej braciec, — dodał z gniewem i poskoczywszy do Etelki, wtrącając ją za ramię gwałtownie.

— Gdzie Gabor, — zawołał, — mów, gdzie Gabor, bo ci kścią pękną!

Dziewczę, ragle zbudzone, przekleko się i z podziwaniem powiodło wzrokiem po cyganach otaczających ją okręgiem.

— Czego chcecie odemnie? — zapytała drżącym głosem.

— Gdzie jest twój brat? — zagadnął Marko.

Dziewczynka obejrzała się w kierunku, a nie widząc nigdzie Gabora, rzuciła się łzami. Bolesłość, troskliwość, przestrach i radość naprzesmian zapanowały na twarzyczce Etelki; a potem złotyszy ręce, zatopilią wzrok w gwiazdach niebieskiego sklepienia, jakby chciała skrywać nieznanemu bóstwu za ucieczkę brata.

— No, czy będziesz mówić? — krzyknął Torko, wtrącając ją za reke.

— Puść ją! — rzekł Marko, — czyż nie widzisz, że nie wie o niczym.

— Wleć dla czegoż tracimy czas naprawiono? Dalej w pogon, nie uciekłeś jeszcze daleko!

lubi nucić pieśni, a nawet ma wiele zdolności do układania ich, lubi chwalić Pana Boga w śpiewie, w pieśniach nabożnych. Można powiedzieć, a nawet stanowczo twierdzić, że pieśń polska w kościele była przez całe wieki różnorakiej ciętkiej niedoli ludu polskiego na Śląsku murem obronnym, wabiającym wrogom dostępu do serca ludu i odpierającym zwycięzko ataki na wiare i religię jego.

Tak jest! Sława wiara, niezłamany duch tchcia z rzeźnej i pobożnej pieśni ludu śląskiego. A tej silnej wiary, której żaden inny, choćby najsztuczniejszy śpiew nie jest w stanie więcej ożywić i pomóc, potrzeba bardzo ludowi, bo germanizacja weńska się przez wszystkie szpary do chaty polskiej, germanizują w szkole, germanizują w urzędach, germanizują w służbie wojskowej i w różnych zakładach; — wszędzie, w życiu publicznem i prywatnym, gdzie tylko można dotrzeć do ducha i do serca ludu, germanizacja daje się we znaki.

Człowiek, który jest obojętny dla języka ojczystego, słabnie w wierze, w nim ostryga zapał do modlitwy. Zaś zaś lud górnośląski pomimo tylu zamachów na jego język nie zo bojętnał dla modlitwy i pieśni w ojczystym języku, to objaw pośleżający, którego nie można lekceważyć, mianowicie, gdy weźmiemy pod uwagę wszystkie okoliczności i stosunki, w jakich lud polski obecnie i w ogóle od dawnych czasów się znajduje.

Spiewem łacińskim i jego zaprowadzeniem w niektórych kościołach zajmuje się śląski Związek św. Cecylii, do którego należą niemieccy katolicy i pewna część księży. Na ostatnim zebraniu tego związku, które się odbyło w Hucie Laury, dowodził jeden z mówców duchownych, że w rzeczy samej istnieją przepisy, według których kościoły mają prawo żądać, aby wierni zastosowali się do zaprowadzonej muzyki i śpiewu (łacińskiego) w świątyni Państwnej.

My nie przeczymy bynajmniej, że i ci mo-

gą mieć słusność, którzy twierdzą, że modlitwa cicha (przy śpiewie cecylianskim z chórem) jest może wyższym stopniem chwały Bożej; ale z drugiej strony jesteśmy tego zdania, że i lud ma swoje wielkie słusności, gdy trzyma się zasad, iż „któś śpiewa, dwa razy się modli.” Ten lud, który poza kościołem musi tak wiele milczeć, aby się nie narazić na saską i prześladowanie z powodu mowy swej ojczystej, słusnie wzdycha do tego, aby w kościele w pobożnej pieśni ojczystej głośno i serdecznie wyrazić tęsknotę swej duszy i Boga prosić o pomoc i użalenie ducha wytrwałości w twardej doli i różnorakich cierpieniach.

Iani mogą się inaczej na to zapatrzyć. Dla tego też gdzie z ludem i stosunkami, w jakich lud żyje, nie potrzeba się liczyć, tam nie ma też powodu występowania przeciw śpiewowi łacińskiemu.

Żeby jednak jakieś dla naszych stosunków mianodawcze i konieczne obowiązujące przepisy co do śpiewu łacińskiego istniały, tego tak łatwo twierdzić nie można. Mianodawca, wiedzą dyrekcji jeżdżącą biskup stojący na jej czele, tymczasem J. E. ks. Kardynał nie wydał żadnego nakazu co do łacińskiego śpiewu i nie wątpimy o tem, że mianowicie w parafialach wiejskich, gdzie lud nie może być w stanie zrozumieć ducha łacińskiego śpiewu, także w przyszłości żadnych zmian co do tego punktu nie będzie żądał. Zatem choćby nawet istniało w tym względzie jakiekolwiek idealne rozporządzenie kościelne, to czekamy naprzód, aż Nasz Arcypasterz głos zabierze. Taki jest obowiązek wiernych.

(Dokonanie nastąpi).

Co tam słychać w świecie.

Komisja parlamentarna, obradująca nad ustawą o przymusowej rewizji miasta, przyjęła 11 głosami przeciwko 7 wnioskom, według których rewizja miasta przeznaczona

— Tak, moja droga, bo cóżby ty robiła bez niego?...

— Widać, że mnie zupełnie nie rozumiesz. Któzby w takim razie myślał o sobie! Oby on tylko uszedł szczęśliwie. Ty nie wiesz, Dajo, ty nie pojmemsz tego, lecz mnie się zdaje, że tam, tam, — dodał, wskazując na niebo, — tam jest ktoś, co Gabora weźmie w spiekę.

— Tak, moje dziecię, — odpowiedziała Daja, — tam jest Bóg.

— Bóg? — zagadnęła dziewczynka, — który to jest Bóg?

— Ten, który cały świat stworzył; te lasy, góry, te gwiazdy, słońce i księżyce; ten, który ciebie, mnie, nas wszystkich stworzył.

— Zkąd wiesz o tem, Dajo? Wszakżeście mi nigdy nie mówili o Bogu.

— Bo my nie modlimy się do nikogo, ale inni ludzie wierzą w niego, proszą i dziekuja mu za wszystko.

Etelkę tak mocno zajęły słowa cyganki, że na chwilę zapomniała o bracie.

— Czy Bóg jest dobry? — zapytała Daja.

— Ludzie powiadają, że Bóg jest bardzo dobry, że wszystko rama daje i kocha nas jak ojciec.

— A umiesz do niego mówić, czy potrafisz uprosić, żeby do nas przyszedł, żebyśmy go mogły kazać za Gaborem?

— Boga nikt zobaczyć nie może, ale on jest wszędzie i nas słyszy, a nawet wie wszys-

na sprawę odbywać się winna w takim tylko razie, jeśli nie zostanie udowodnionem, że miejsce pochodzi z miejscowości, w których obowiązują przepisy o przymusowej rewizji miasta.

Pominiecie Walikanu w sprawie konferencji pokojowej, jak to to już pisaliśmy, wywołało wiele niemieckie wrażenie w kołach katolickich. Aby wrażenie to zatrwać lub przynajmniej złagodzić, przedstawiają teraz w pismach północnych sprawę tak, jakoby głównym zadaniem konferencji było ograniczenie sił zbrojnych na lądzie i morzu oraz broni, naboju i przedmiotów wybuchających. Z tego powodu uważa się za sbyteczne zapraszać Papieża do udziału w obradach, jak nie zaproszono księcia Monako, który też nie utrzymuje wojska. Gdyby na konferencji miało rozstrząść myśl rozbiorzenia pod względem religijnym, niezawodne byłoby nie poinformować Stolicy Apostolskiej.

Posłowie polscy stawili w sejmie pruskim następujący wniosek: „Istba poselska zechce uchwałić wezwąć król, rząd państwowego, aby istniejące zasady używania środków kary cielesnej w szkółach ludowych, zawarte w §§ 50 do 53 II. 12 landrechtu i w najwyższym rozkazie gabinetowym z dnia 14-go Maja 1825, oraz w odnośnych rozporządzeniach różnych regencji na nowo nauczycielom szkół ludowych przypomniano i nakazano sumienność do nich stosować, nadto żeby nadzorcze władze szkolne surowo baczyły na ich wykonywanie, wreszcie żeby zastanowiono się nad tem, czy nie należałoby używania kary cielesnej ze strony nauczycieli przez nowe prawne uregulowanie jej sprawy w ogóle zabronić lub przynajmniej znacznie ograniczyć.” Niewiadomo jeszcze, kiedy wniosek ten przyjedzie pod obrady.

Wniosek powyższy prócz wszystkich postów polskich poparli: z centrum poświecie Gałda, Strzoda i Klein, 2 wolnomysłych i 2 Duńczyków.

Podatek od cukru przyniósł w roku ubiegłym 97 milionów, dociągnął więc niemal najdotkliwiejszy ze wszystkich podatków od opłaty surowej, który przyniósł 100 i pół miliona marek. Gdyby rząd nie pobierał tak wysokiego podatku od cukru, cukier byłby znacznie taniej i miałby daleko większy zbyt tak w kraju jak i za granicą, a przez to i uprawa buraków opłacałaby się lepiej niż dnia jutro.

Komisja pocztowa parlamentu niemieckiego uchwaliła, że opłata za listy aż do 20 gramów wagę wynosić ma 10 fen. Wszelkie prywatne poczty zostaną zniesione, nawet te, które zajmowały się roznoszeniem listów zamkniętych w miejscu. Przepisy te wejdą w życie w dn. 1 Kwietnia roku przeszłego. Nowa taryfa dla gazet ma obowiązywać dopiero od 1 Stycznia r. 1901.

Fleeta niemiecka, składająca się z 4 wielkich pancerników, 2 okrętów liniowych i 3 innych statków, wypływała zeszłego tygodnia z portu

stkie myślimy nasze. Ale ja do niego mówić nie umiem, bo mnie nie uczeno.

To ja potrafię, — odrzekła Etekka, — a ty mi pomagaj.

I złożywszy ręce, a wzniosły wprost ku niebu, mówiła:

Dobry Boże! Biedna Etekka prosi cię bardzo pięknie, żebyś nie pozwolił złapać Gabora; Daj mów, że jestem wszędzie, aby naszą nas i wiesz wszystko, więc wiesz także, że Gabor i ja jesteśmy bardzo nieszczęśliwi. Etekka cię prosi, żebyś cyganom nie pozwolił złapać jej braciaka, niech już ona sama cierpi, a jak to zrobię, to cię Etekka będzie bardzo kochać.

Dać chociaż wychowaną bez religii, prośba dziewczynki poruszyła do głębi serca i mimowolnie zacząła jej stwierdzić.

Wtem, jak skrzek ropuchy w bagażniku, dało się słyszeć wołanie starej Arwazy.

— Daj! Daj! Gdzie jesteś? Pójdz tu do mnie.

Cyganka ucalowała cało Etekki i pospieszyła do starej. Dziewczę miało wciąż złóżone ręce, wzrok wbity w niebo, i wciąż najtkiwaniem słowami prosiła Boga, żeby ocalić Gabora.

Nad ranem powrócili z pogoni cyganie.

kiloński, aby się udać w dalszą wycieczkę na ocean Atlantycki. Jaki jest właściwy cel tej wyprawy, nie wieǳieć, a przecież wyprawa musi mieć jakiś wyraźny cel, bo, jak gazety niemieckie piszą, dotąd jeszcze nigdy nie zdarzyło się, aby taka ilość niemieckich wojennych okrętów opuściła wspólnie port.

Rząd zakupił majątek ziemski Bellegaard opodal granicy duńskiej. Trzeci to już duński majątek ziemski, który zakupił państwo w powiecie Haderseben w celach kolonizacyjnych.

Z powodu socjalistycznego święta 1-go Maja grozi Berlinowi kilka strejków. Przedstawcy, mianowicie właściciele warsztatów stolarskich, postanowili z góry wszystkich robotników, którzy w dniu tym nie stawili do pracy, wykluczyć od pracy na cały tydzień i postanowienie to przeprowadzili. W skutek tego utraciło przeszło 500 robotników w tym przemyśle całotygodniowy zarobek. Wykluczeni nakłaniają teraz wszystkich swych kolegów do porzucenia pracy i do rozpoczęcia ogólnego bezrobocia.

Arcybiskup koloński ks. kardynał dr. Klementz umarł w nocy z Piątku na Sobotę po dwu tyleczkach cierpieniu. Sp. ks. kardynał Klementz, urodzony w roku 1819 w prowincji nadrenijskiej, był od roku 1867 do roku 1885 biskupem warmińskim i na tem stanowisku podczas walki kultury popadł w zatarg z rządem jako pierwszy z biskupów w państwie pruskim. Dnia 3 Maja 1893 obchodził równocześnie 50-letni jubileusz kapłaństwa i 25-letni jubileusz biskupstwa. Kardynałem zamiłowano go Ojciec św. 16 Stycznia 1893. R. i. p.!

Czechy mają jednak wkrótce otrzymać nowe rozporządzenia językowe, podobno na osobiste życzenie cesarza austriackiego. Gazety niemieckie, naturalnie tylko niektóre, szczerze austriackie, wzywają Niemców austriackich, aby to nowe dzieło poparli, bo ono będzie ostatnią próbą pojednania. Wysuwając osobę cesarza na czel, spodziewają się, że przynajmniej część przeciwnego rządu stronnicza niemieckiego da się przekonać dla nowych rozporządzeń i zaniecha dalszego opierania się projektom rządu. Niezawodnie w celu pozyskania Czechów wysłano do Pragi ministra Kaizla, Czecha, który teraz tam odbywa narady. Na czem się zamiar wydania nowych rozporządzeń ostatecznie skonczy, trudno przewidzieć.

Z Rosji donoszą o aresztowaniu w Petersburgu księcia Rebutona, głównego ruchu armenijskiego w stolicy. Znajduje się on obecnie w więzieniu śledczym. Skutko go już dawno, ponieważ podburzał Armenów przeciw założeniom gubernatora Kaukazu, księcia Golicyna. W mieszkaniu księcia Rebutona znaleziono podobno moštewo listów i pism skierowanych przeciw rządowi. Skutkiem tego aresztowania zapanało wśród kolonii armenskiej w Petersburgu wielkie zaniepokojenie. Sejm fiński uchwalił na wniosek pre-

zydenta odesłać z powrotem wniosek rządowy, dotyczący nowego prawa wojskowego. Sejm uważa go za naruszenie swobód zagwarantowanych Finlandii i nie chce go przyjąć, a nawet wziąć go pod obrady.

Zydów w Rosji, jadących z Prus, zastrzymują na granicy rosyjskiej i puszczają tylko wtedy, jeżeli się wykażą świadectwem, że jadą w interesie kupców pierwszej gildy. Za takie świadectwo muszą zapłacić 500 rubli, a obok tego 50 rubli zaświadczenie, że są istotnie kupcami. Teraz mają być obowiązani jeszcze większe; kupiec żydowski, jadący za interesami do Rosji, musi mieć na to pozwolenie rosyjskiego ministra finansów.

Rozruchy przeciw żydom były w Niemczech pod Odessą. Rozruchy trwały przez kilka dni, a ofiarą ich padło kilku żydów. Bliższych szczegółów nie ma.

Z Warszawy donoszą, że tam nic nie wiadomo ani o tłumnym pochodzie robotników w dniu 1 Maja ani o aresztowaniu 500 ludzi. Wiadomość o tem, podana przez niemieckie biura telegraficzne, okazuje się z gruntu fałszywa.

We Francji ustąpił z urzędu c. k. niespodziewanie minister wojny Freycinet (czystej Frejzyne). Następca jego został zamianowany dotychczasowy minister robót publicznych, generał Krautz. Zmiana ta stoi w związku ze sprawą Dreyfusa, która wcześniej cała ostatecznego rozstrzygnięcia.

W Paryżu oświadczył minister sprawiedliwości Lebret, że ministerstwo w razie odrzucenia wniosku o rewizję procesu Dreyfusa, samo sprawą tą się zajmie i ogłosi wyrok za nieważny. Widać, że minister Lebret jest przekonany o niewinności Dreyfusa.

W sejmie belgijskim przyjdzie do zajęć burzliwych z powodu zamierzonej reformy wyborczej. Posłowie liberalni użyją wszelkich środków, aby projektu reformy wyborczej nie przepuścić. Chcą oni stawić kilka tysięcy poprawek do projektu, aby tym sposobem obrady przedłużać w nieskończoność i rząd zmusić do zaniechania projektu.

Strejk górników w Belgii trwa wciąż dalej, nie zdolno go jednak rozprzestrzenić na wszystkie kopalnie, jak zrazu zamierzano. Strejkujący nie zachowują się niestety c. k. spokojnie. W miejscowości Charleroi (Szaleria) wysadzili dwa domy robotnicze i napadają robotników, którzy się do streiku przyłączyc nie chcą.

Na Samoa znów panują niepokoje, tak przynajmniej telegrafują do dzienników angielskich. Konsul angielski po otrzymaniu wskazówki z Londynu zaniechał dalszych kroków wojskowych przeciw Mataafe, ale Mataafe mimo to dopuszcza się różnych okrucieństw. Podobno Mataafe powstrzymał dowód żywioł i teraz tryumfuje razem z Niemcami nad tem, że pacyfikowane wojska angielsko-amerykańskie musiały się cofać. Gazety niemieckie piszą, że wiadomość powyższa naumysliście rozesiewają Anglii, aby poroznić rząd angielski z niemieckim.

Z blizka i z daleka.

Naciberz, dnia 8 Maja 1899.

* Miesięczne zebranie Towarzystwa Polko-Górnośląskiego odbyło się tym razem już w przyszłą niedzielę dnia 14 Maja, na co zwraca się uwagę szanowny Członkom. Lokal zebrania I godzina jak zwykle.

Dotychczas przyjmowano do poczty młodzińców, którzy ukończyli 18ty rok życia. Odtąd wedle rozporządzenia naczelnika poczty wolno będzie przyjmować tylko takich młodzieńców, którzy ukończyli 20ty rok życia. Jako powód podaną jest ta okoliczność, iż młodsi nie byli cielesnie dość silni, do pełnienia całkowitej służby poczty.

* Kamergerrycht berliński orzekł, że istniejące w niektórych ewodach regencyjnych rozporządzenie policyjne, mocą którego nie wolno udzielać wsparcia ubogim wędrownym, jest prawomocne. Skutkiem wzmagającej się liczby ubogich wędrownych bowiem mieszkańcom tej lub owej okolicy zagrożać może niebezpieczeństwo pod względem ich własności, zdrowia i zakończenia ruchu, a policyjny sada-

Etekka odetchnęła, bo między nim i Gabora nie było. Marko szedł pierwszy z zachmurzonem czołem i zatrzymał się przed Arwazą.

— I cóż? — zaskoczyła starsza.

— Scigliśmy go aż do obozu, lecz wynieśliśmy czaty nie przepuścili nas dalej, a potem ukazały się casty tureckie i musieliśmy zrobić ogromny krag, aby się dostać tutaj napowrot.

— Przeklęte gadziny, — samurczała starsza, — lepiej, żebyś był obojętny, niż nam naprowadzał na kark. Z nich nigdy nic nie będzie, jeszcze nam kiedyś narobią wielkiej biedy.

Wtem w oddaleniu rozległ się huk działa.

— Taniec się rozpoczęał — zawołał Torko.

— Niema tu co robić, zdaje mi się, że Węgrzy porządnie po grzbietie dostaną.

— Zbierać się i za Dunaj! — rzekła rozkazującym tonem Arwaza, bo za kilka godzin będzie za późno.

I cała banda, szbrawszy w mgieniu oka swoje ruchomeści, ruszyła ku Dunajowi, gdzie na nią czekały łodzie w nadbrzeżnych krzakach ukryte.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nem jest podobnym niebezpieczeństwem zapobiegać.

* Ważny w sprawie szkolictwa wyrok wydał świeżo kamergericht berliński. W jednym z miast wschodnio-pruskich wytoczono poważemu ojcu proces o wykroczenie przeciwko rozporządzeniu tamtejszej regencji, według którego niesygnatowanie dzieci na obchody (festy) szkolne miało być karygodnym. Tak nadawnicy jak Izba karna uwolniły oskarżonego od kary. Prokurator założył przeciwko wyrokowi izby skarnej rewizję, ale kamergericht rewizja odrzucił jako nieuzasadniona, wychodząc z tego założenia, że obchody szkolne do nauki nie należą. Wszystko to wyrok mianowicie dla rodziców polskich, którzy z czasu wolnego od nauki korzystają, by dzieci zatrudnić jako w gospodarstwie i zajęciach domowych.

* Podczas wielkiego postu w przeszłym roku przypadnie 900-ta rocznica założenia biskupstwa wrocławskiego. Pierwszemu biskupowi wrocławskiemu było na imię J. u. Biskupstwo to założył król polski Bolesław Chrobry, a było ono poddane biskupstwu gnieźnieńskiemu, które był pierwsiem w Polsce.

* Dnia 3 Czerwca rozpoczęcie się w Raciborzu rewizja techniczna miar i wag u kupców i przemysłowców. Miary i wagi nie odpowiadające przepisom zostaną skonfiskowane, a właściciele takowych zostaną pociągnięci do kary.

* Przez całe półocze latowe, począwszy od 7 bm., będzie chodzić w Niedzieli pociąg nadzwyczajny między Raciborzem a Chałupkami. Pociąg ten będzie odchodzić z Raciborza o godz. 2 min. 37, a będzie dochodzić do Tworkowa o godz. 2 min. 54, do Krzyżanowic o god. 3, do Chałupek o god. 3 min. 16.

* Miasto Racibórz jest nader oficie zaopatrzone w restauracje, szynkownie, kawiarnie i tym podobne lokale publiczne, posiada ich bowiem aż 203. Na 100 mieszkańców, wliczyszyj już w to kobiety i dzieci, przypada jeden lokal publiczny! Treć wiele.

* Nakaz płacenia czy skarga? Dla zmuszenia niedbałego dłużnika do zapłacenia dluwu ma wierzyciel wybór pomiędzy nakazem płacenia (Zahlungsbefehl) a natychmiastową skargą. Nakaz płacenia nie pociąga za sobą tyle kosztów ani straty czasu i może być połagany przez pocztę, bez względu na wysokość sumy, skarga zaś jest droższą i wymaga zazwyczaj terminu itd. Nakaz płacenia sumy od 1–30 mr. kosztuje mniej więcej 1,80 mr., podczas gdy skarga wywołuje 8 mr. kosztów. Jeżeli chodzi o 200–300 mr., to koszta wynoszą 4,90 resp. 30 mr. przy sumie aż 1200–1600 mr., 18 mr., resp. 90 mr. itd. Każdy wierzyciel zatem powinien rozważyć najpierw, czy nakaz płacenia nie wystarcza, ponieważ skarga kosztuje 5–7 razy więcej, dłużnik zaś nie powinien nigdy protestować przeciwko nakazowi dla tego, że chce zyskać na czasie; straty ją go są później tem większe.

* Pogrzebienia. Tego Czwartku, w dzień św. Floryana, patrona naszego od gradu i ognia, odbyło się u nas wprowadzenie w urząd nowego duszpasterza ks. prob. Riedla, dotąd w Kopanicach. Aktu tego dokonał czcigodny ks. dziekan Kuluza, a przybyło na tę uroczystość aż 7 księży. Kościół i wioska przybrały wiele wspaniałego widoku. Kościół zewnętrz i wewnętrz był pięknie przygotowany; bram powitalnych było 2, jedna przy krzyżu ku Kornowacu powitalna, druga przy cmentarzu watepna. O godz. 9 wyrażliśmy w procesji ku bramie w takim porządku: najpierw krzyż i oznaki wielkanocne, dalej dziewczęta w wieńcach, dalej nauczyciele z dziećmi szkolnymi z Pogrzebieniem, Kornowaca, Wilhelmsbergu, Brzeszczu i Niebożczów, później zarząd kościelny i gminny, w końcu parafianie. Związek wojskowy tworzył szpaler. O godz. 9^{3/4} nadjechał powozem, stawionym przez p. Müllera z Kornowaca, nasz nowy duszpastryz w towarzystwie księdza H. Hempla i drugiego księdza, którego nazwiska nie znam. Pierwszy powitał go przewodniczący gminy tutejszej w imieniu zarządu kościelnego i gminnego w te słowa: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Witam cię w imię Pańskie, przewielebny koleję farazu, w imieniu zarządu kościelnego i gminnego. Patrz, oto my się zgromadzili starszy i młodzi, wielcy i mali, około tego krzyża, aby nam odtąd prowadzić do kościoła

i nas w swej opiece dzierżę. Ze smutkiem rozmawiamy się z dotychczas wym księdzem administratorem, ale z radosnym sercem i z zufaniem spoglądamy ku tobio, nasz ojciec duchowny. Przybyłeś do nas w dzień wielce ważny, w dzień patrona od gradu, preśże za nas Boga najwyższego o błogosławieństwo dla nas, aby nas raczył zachować od wszelkiego nieszczęścia, pociesząc nas w smutkach, udzielaj nam rady, bądź nam stróżem, abyśmy nie zbladzili z drogi prawej, a zostań z nami, aż nas śmierć rozbłyszczy. Te dzwony, które swym głosem cie witają, głoszą zarazem szczerość i ufnosć, z jaką oddajemy się tobio w ojcowską opiekę.

— W imieniu nauczycieli przemawiał p. nauczyciel Königshaus zaznaczając, że kościół i szkoła mają wspólnie pracować nad religijnem wychowaniem ludu i że oni ze swojej strony będą się o to gorliwie starali. Ksiądz Riedel podziękował ni oba powitania, poczem ruszyliemy do kościoła, śpiewając Tedeum, któremu przygrawała kapela. W kościele odbyły się zwykłe w takim razie ceremonie i przysięga, poczem przewiel. ks. dziekan Kuluza wypowiedział piękną naukę o stanie kapitańskim. Po nim nowy duszpasterz składał podziękowanie swym konfratrom za to, że przybyli, aby być świadkami przysięgi, oraz wszystkim, którzy się do tak pięknego przyjęcia przyczynili, zazarem przyczekając, że będzie się nimi opiekował nie jako najemnik, lecz jako dobry pasterz. Następnie ksiądz Riedel odprawił nabożeństwo z asystą księży, a na zakończenie było Tedeum z błogosławieństwem, poczem odprowadziliśmy nowego księdza proboszcza na farę. Po południu odbyły się jeszcze nieszpoły, i tak zakończyła się wspaniała uroczystość, która nam długo w pamięci zostanie.

* Głogówek. Magistrat miasta wysłał dnia 1 marca prośbę do samego cesarza, aby raczył za jego wojskową pozostawić miastu na stolicę. Tych dni nadeszła z ministerstwa wojny na to odpowiedź odmowna. Względy służbowe nie pozwalały na wysłuchanie prośby.

* Piekary. Kilka dziewczyn pobożnych znalazły pewnego wieczora w tutejszym kościele przy jednym z ołtarzy bocznych paczkę owiniętą w papier i sznurem przewiązaną. Domyslając się, że ktoś może paczkę zapominał, pobiegły z nią ku przystankowi kolej ulicznej i rozpytawały się tam, czy kto nie zostawił paczki w kościele, ale bez skutku. Oddały tedy paczkę na probostwie, gdzie paczkę dla przekonania się z jednej strony otworzono. I cóż spostrzeżono w niej? Oto główkę dziecka, naturalnie już nieżywego. Doreczono tedy paczkę żandarmowi, a ten paczkę gruntownie zrewidował i znał w niej trupa dziecka nowo narodzonego owiniętego sznurem, ale zresztą bez skazy na ciele. Trupa umieszczono w kośnicy, gdzie pozostało, aż go krajać i badać będą.

* Królewska Huta. W pobliżu Charlottenhofu zeskoczył pewien robotnik z wagonu kolej ulicznej, w biegu będącego, posłiznął się i upadł na ziemię, odniósł ciężkie porażenie, zwłaszcza w głowę. Będzie miał z tego na całe życie przestroge, ale czy inacj także?

* Królewska Huta. W pudłerni tutejszej huty odwozili robotnicy Pilitschke i Kubanek ubiegłego Czwartku roztopiony kruszec i przedtem o coś potrącili. Płyn nagle prysnął w góre i oblał obu robotników, skutkiem czego ubranie na nich zjeło się od razu. Zanim płomień ugaszono, odnieśli niebezpieczne poparzenie i bieżące lekarze zdjąły przy życiu zachować.

* Borsigwerk. Opuścił cmentarza protestantkiego znaleziono karteczkę zawierającą grzbę, że jeszcze kilka budynków pojedzie z dymem, między innymi dom pod numerem 11. Widac z tego wyraźnie, że pożar zakładu centralnego był podłożony.

* Z Westfalii. W Gelsenkirchen urządzili Polacy dekanatów Bochum i Wattenscheid wiec w sprawie opieki duchownej w języku ojczystym. Wiec kierował przewodniczący odnośniego komitetu p. Stefan Rejer z Wattenscheid, który objął wiecownikom odpowiedź, nadającą od władz duchownej z Paderbornu, której to odpowiedź już podaliśmy. Po długich obradach przyjęto następujące rezolucje: „Zgromadzeni na wiecu w Gelsenkirchen dnia 30 kwietnia 1899 roku katolicy Polacy uchwalają co następuje: 1) Wyrażamy wdzię-

czość naszą dla władzy duchownej za to, co dla naszych potrzeb religijnych dotąd uczyńiła, ale zarazem cierpliwym, życzliwym, ogłoszoną w kościele w Wattenscheid na petycią naszą, zadowolić nas nie może. 2) Wzywamy komitet, aby pocynił odpowiednie kroki celem uzyskania dla Polaków-katolików w stronach niemieckich takiej liczby katolików mówiących zrozumiale po polsku, jaka odpowiada liczbie parafian polskich i jaka potrzebna jest, aby Polacy regularnie mogli skorzystać z ducha Bożego, oraz, aby w każdym dniu, a przedwczesnym w Niedzieli i święta, mogli przyjmować Sakramenta święte.”

W celu poczynienia dalszych kroków, poleconych przez wiecowników komitetów, oraz aby władzy duchownej przedstawić w należytym świetle położenie Polaków tamtejszych, wybrano deputacyjną, która ma się udać wkrótce do Paderbornu.

Rozmaitość.

— S. Duch pod kluczem. Kilka dni temu pełna bogata wdowa we Włoszech padła ofiarą pomyłkowych oszustów. Około godziny 11 w nocy odprawdzili ją kilku panów do jej własnego domu, gdzie, jak ci p. nowie zapewniali, już od dłuższego czasu codziennie o północy przebywa duch od dawna zmarłego jej męża. Duch tłuci się mianowicie — opowiadali — w lodowni. Przestraszona pani udała się do lodowni w towarzystwie tych panów i usłyszała „jeki” mężczyznę, którego głos był całkiem podobny do głosu jej zmarłego męża. Jeden z towarzyszy śmiertelnie przerażonej pani zapytał drżącym głosem, czego dusza potrzebuje, i otrzymał następującą odpowiedź z najodleglejszego kąta lodowni: „Potrzebuję modlitwy i nabożeństw, ponieważ smaże się w piekle!”. Wszystko, wszystko będzie miał, mój najdroższy”.

Ale — ciągnął dalej nieszczęśliwy duch, — modlitwy muszą być odmawiane w Rzymie, w wiecznym mieście, w świętym mieście. Daj panu B. (nazwisko jednego z oszustów) potrafię pieniądze, on uda się do Raymu i postara się o wszystko. Abyż zaś nie wątpią, casy ja rzeczywiście jestem twoim mężem, posyłam ci przez anioła list. Teraz zahuczały blassane gramaty, zająśniły blyskawice i zjawił się biel ubrany anioł, rzucił list i znikł, zostawiały po sobie wspaniałe „zapachy”. Drżąca, na wpół nie żywa ze strachu, pani E. podniosła list, a nazajutrz pełnomocnikowi swego „drogiego męża” dała 6000 franków i wechsel na 2000 franków, aby uczynić zadość prośbom „nieszczęśliwego potępienca”. Pełnomocnik odjechał, ale w duszy zacnej kobieciny zrodziło się powoli podejrzenie, czy też cała ta historia nie była prostem oszustwem. Niespokojna udała się do miejscowego proboszcza i opowiedziała mu wszystko co zaszło. Proboszcz, wysłuchawszy długiego opowiadania pani E., oświadczył, że duch był takim samym oszustem jak i jego pełnomocnik, a dla poparcia swego twierdzenia całą sprawę oddał policji do zbadania. Dziś duch i pomocnik siedzą pod kluczem.

S. Niezwykłe zjawisko. Szczęśliwy syn chłopa Iwana Promowa w charkowskiej guberni, w Rosji, posiada mimo tak młodego wieku czarną, długą brodę. Dawniej mu ją golono, teraz rośnie swobodnie i dojdzie pewnie do niebyvalej długości. Brodaty chłopiec odznacza się przyjemnym zadziwiającym rozwodem umysłowym i pamięcią. Pewien przedsiębiorca zawarł już umowę z ojcem małego brodacza celem obwiezienia po Europie tego dziwia natury.

Ruch w Towarzystwach.

S. Szobiszowice. Towarzystwo mężów kat. pod opieką św. Józefa dołożyło tutejszym i okolicznym Towarzystwom, iż dnia 18. Czerwca urządzi uroczystość poświęcenia standaru swego. Prosimy zatem wszystkie katolickie Towarzystwa okoliczne, żeby w tym dniu nie urządzili u siebie ważniejszych zabaw, bo wszystkie otrzymają zaproszenia na naszą uroczystość.

!!! Używaj cukru !!!

bo Cukier nadaje muszkułom siły,
Cukier sprzyja tworzeniu się tłuszcza,
Cukier posiada wiele właściwości karmiących,
Cukier jest zatem tanim pokarmem.



T. KOSTKA w Raciborzu,
ulica Długa, blisko rynku,
poleca swój wielki sklep modnych
kapeluszy filcowych i słomianych
dla panów i chłopców,
jako też czapki ekonomiczne, kantorowe i kołownicze
po najtańszych cenach.
Teofil Kostka, mistrz kuśnierski.

Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych szpitalach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Słąskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1-go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tużąd. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła samego, która wedle umowy przy zakupnie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcie tamtejszym biednym katolikom, pochodzący przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym kościele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każda i najmniejsza pomoc przyjmuję pro bono.

Wilhelm Frank, Berlin. Pallisadenstr. 73.

Ekspedycja „Nowi Racib.” przyjmuje również datki na cel powyższy.

Publiczne podziękowanie

Panu Franc. Wilhelmiowi, aptekarzowi w Neunkirchen, Dolna Austria, wynalazcy antyreumatycznej i antyarthrytycznej herbaty krew przeczyaszającej. Czyści krew przy gościu i reumatyrze.

Jeżeli tu publicznie występuję, to tylko dla tego, że uważam za swój pierwszy obowiązek, aby jak najserdeczniej Panu Wilhelmiowi, aptekarzowi w Neunkirchen, podziękować za usługi, które mi tegoż herbatą krew oczyszczającą oddała w mych bolesnych reumatycznych cierpieniach, a następnie, aby i innym cierpiącym na te okropną dolegliwość zwrócić uwagę na te znakomite herbatę. Nie zdolnam opisać dokuczliwej cierpienia, które w mych członkach przez całe 3 lata przy każdej zmianie powietrza cierpią, a od których mnie ani środki lecznicze ani używanie kąpieli siarczanych w Baden pod Wiedniem uwalnić nie zdolą. Noce spędzałam bezsenie, przewracając się na łóżku, apetyt mój zmniejszał się podpadającco, wygląd pogarszał się, a całe ciało chudło. Po czterotygodniowem używaniu wyżej wymienionej herbaty nie tylko pozbylem się zupełnie mych bólów i jestem jeszcze od nich wolna, chociaż od 6 tygodni herbaty wcale już nie piję, ale i cały stan cielesny również się poprawił. Mam silne przekonanie, że ktokolwiek w podobnych dolegliwościach ucieče się do tej herbaty, wynalazcę jej, Pana Franciszka Wilhelma, jak ja sławić będę.

Z prawdziwym szacunkiem

Hrabina Butschin-Streiffeld, żona oberstlejtnanta.

Części składowe: Innere Nussrinde 56, Wallnusschale 56, Ulmenrinde 75, Franz. Orangenblätter 50, Eryngioblätter 35, Scabiosenblätter 56, Lemusblätter 75, Bimmstein 1,50, rothe Sandelholz 75, Bardannawurzel 44, Caruxwurzel 3,50, Radic. Cariophyll. 3,50, Chinarinde 3,50, Eryngiawurzel 57, Fenchelwurzel (Samen) 75, Graswurzel 75, Lapatthewurzel 67, Süssholzwurzel 75, Sassafrillwurzel 35, Fenchel róm. 3,50, weiss. Sesf 3,50, Nachtschattenstengel 75.

Do ślubu i Komunii ŚW.

polecamy w wielkim wyborze

piękne książki do nabożeństwa

w trwałej oprawie, od najskromniejszych do najpiękniejszych po tania cenach.

Dla osób starszych ze słabym wzrokiem polecamy książki do nabożeństwa z wielkim drukiem.

Zamawiać prosimy pod adresem:

**„Nowiny Raciborskie” w Raciborzu,
Ulica Panieńska 13.**

Wdowiec górnik, który prowadzi skład kolonialny, 33 lat małże, szuka towarzyszki życia, panny lub wdowy, 20 do 30 lat liczącej. Zgłoszenia z fotografią pod Nr. 829 przyjmują ekspedycja „Katalka” w Bytomiu (Beuthen O. S.)

Pompy do studni

szklem lub porcelaną wykładane, patent D. R. G. M. Nr. 61581, których dobroć wykazują liczne świadectwa, ma zawsze na składzie

Adolf Faber

w Paulsdorfie przy Zaborzu G. St.



STOEWER'S GREIF
SIND TADELLOS GEBAUT.

Greif 31a = około 11 kg. Najświeższy obecnie półwystępiec. Greif 36, wiel. eleg. koło damskie zbytkowne. Greif 23, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe. Stoewera maszyny do szycia walczą co do znamionowej konstrukcji o lepsze za Stoewera kołowcami „Greif”. Produkcyja roczna około 52000 maszyn do szycia. Zstępca: C. Jordan, Racibórz.

Do pracy na budowlach i w polu polecam

silną gorzałkę

litr po 40 fen.

dobre wino

litr po 85 fen.

Max Böhm,
fabryka likierów w Raciborzu
ul. Odrzańska.

Dachówki

z najpiękniejszego, najlepszego cementu portlandzkiego akuratnie i bardzo mocno ubite, twardo, nie przyciągają żadnej wilgoci, przylegają szczelnie, a jednak przepuszczają powietrze. Ochrona dla budowli, dla stazu zdrowia u koni i bydła, przytem bardzo tanie. Stare wzory po zniżonych cenach. Największa fabryka w Niemczech, pierwsza na Górnym, odn. Średnim Śląsku. Pełność pod gwarancją! Fachowe kierownictwo zakładu! Cement w miejscu! Piasek rzeczny!

V. Dziechel, Król. Nowawies, (Kgl. Neudorf) p. Opolem.

Własny patent rzeszy na maszynę ubijającą dachówki Nr. 89443. — Płyty twardy dla sień i kuchni, znakomite, uderzająco tanio.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4–5000 Polaków, proszącie, kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł do zebraania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twe świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Przyjmij już najpierw serdeczne: „Bóg załącz!”

Ks. Jeder, zarządcą parafii Panny Maryi, Berlin S. O., Wrangelstr. 48.

W BANKU naszym utworzyliśmy

kasę oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki pocztowej, płace:

5 $\frac{1}{2}$ od stałej, z której wypowiedzenie półroczone,

4 $\frac{1}{2}$ od stałej, jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w różnorodnych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5% pierwszomiejscowe, na które zwracamy uwagę przedwyszystkiem dozorem kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,

Piekary nr. 18.

Aptekarza Thelen'a

Pimpinell-cukierki

na kazel, chrypkę, zifle gemicie, po 25 fen. i 50 f. L. Breitbartha w Raciborzu.

Listy chrzestne z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najozdobniejszych, poleca Wyd. „Nowin Raciborskich” Racibórz, ul. Panieńska 13.